20-go lipca 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok X

Nr. 29.

Po wyborach w okręgu Swięciańskim.

W niedzielę 13-go lipca odbyły się wybory uzupełniające do Sejmu w okręgu Swięciańskim, który obejmował powiaty: Swięciański, Postawski, Dziśnieński i Brasławski.

Wyniki wyborów przedstawiają się w następujących liczbach.

Uprawnionych do głosowania 247.128. Głosowało 67.361 czyli około 27 procent.

Głosów ważnych oddano 58.395, unieważniono oddanych na listy Nr. 13 i 47 głosów 8.966, Listy te, komunistyczna i hromadowska, zostały unieważnione prawnie przez Komisję Wyborczą.

Mały udział wyborów tłomaczy się tem, że w dniu głosowania niemal w całym okręgu padał deszcz, a także łajdacka agitacja bebechowców, zrobiła swoje.

Poszczególne listy uzyskały:

Nr. 2 P. P. S. — 6601 głosów — 1 mandat.

Nr. 3 Wyzwolenie — 5540 głosów bez mandatu.

Nr. 4 Bund (żydzi) 73 głosy — bez mandatu.

Nr. 10 Stronnictwo Chłopskie — 21.642 głosów — 3 mandaty.

Nr. 18 Blok Mniejszości Narodowych — 12642 głosòw — 1 mandat.

Nr. 20 Ruska — 250 gł. — bez mandatu.

Nr. 24 Stronnictwo Narodowe — 11.684 głosów — 1 mandat.

Nr. 46 Blok litewski — 295 głosów — bez mandatu.

W wyniku wyborów uzyskali mandaty natępujący posłowie: Stążowski (P. P. S.) Hofmokl-Ostrowski, Antoni Szapiel, Jan Adamowicz (Stronnictwo Chłopskie), Karuzo (Blok Mniejszości) i **Piotr Kownacki (Stronnictwo Narodowe).**



Redaktor „Głosu Wileńskiego" PIOTR KOWNACKI, który przy wyborach uzupełniających w okręgu Swięciańskim uzyskał mandat poselski do Sejmu z listy Nr. 24.

Jak widać z powyższego, dużą klęskę poniósł Blok Mniejszości, który przy poprzednich wyborach miał 56.534 głosów i 3 mandaty. Również stracili socjaliści, którzy wprawdzie utrzymali mandat, lecz uzyskali mniej niż trzecią część głosów z roku 1928-go (mieli oni wówczas 24.752 głosów).

Stronnictwo Chłopskie tak, jak i przy wyborach w Lidzkiem, zagarnęło lwią część głosów jedynki, ale ponieważ nie miało listy swej przy wyborach poprzednich, więc trudno coś powiedzieć o ich zdobyczach.

Niewątpliwe i zasłużone zwycięstwo odniosło Stronnictwo Narodowe, które uzyskało blisko półtora tysiąca głosów więcej niż przy wyborach uprzednich, kiedy miało 10.250 głosów i nie uzyskało mandatu.

Gdy weźmiemy przytem pod uwagę tę okoliczność, że do głosowania stanęła zaledwie połowa tej liczby wyborców, która brała udział w głosowaniu w 1928-ym roku, to uzyskanie większej ilości głosów niż przy wyborach porzednich nabiera tem większego znaczenia.

Ponadto pamiętajmy, że okręg Swięciański dotychczas wogóle posła narodowca nie posiadał.

Możemy więc dzisiaj śmiało powiedzieć, iż **zwycięstwo Stronnictwa Narodowego** jest bardzo duże. Miejmy nadzieję, że przy następnych wyborach głosowanie wypadnie jeszcze pomyślniej.

Nas wynik wyborów cieszy tem bardziej, że poseł Piotr Kownacki jest redaktorem naszego pisma i możemy mu tylko życzyć owocnej pracy na tym nowym, a tak odpowiedzialnym stanowisku.

Dobór świń na bekony i ich żywienie.

Tucznik przeznaczony na bekon winien być młody, z rasy świń szybko rosnących, do których zaliczamy rasę wielką białą angielską. Rasa ta daje dobre bekonowe opasy, lecz niekoniecznie muszą być dobrane, czysto rasowe okazy, gdyż praktyka wykazała, że krzyżówki dają nawet lepsze boczniaki. Knura tedy musimy używać rasy wielkiej białej angielskiej, nabytego z chlewni zarodowej, która daje pełną gwarancję pochodzenia. Knur taki musi być przedewszystkiem zdrów, o następującej budowie: długi, prosty i szeroki krzyż, dobrze postawione kończyny, szeroka szynka, bez obwiśniętego brzucha. Przy wyborze maciory kierujemy się jej budową: tułów maciory powinien być dość długi, krzyż i zad wąski, grzbiet lekko wysklepiony (unikać macior łęgowatych). Zwykle wybieramy maciory, odznaczające się dużą płodnością i dostateczną mlecznością. Czy maciory będą w typie wielkiej białej rasy angielskiej, lub kłapouchych — jest obojętne.

Tuczenie na bekon zaczyna się bardzo wcześnie, bo już w 2 lub 3 tygodniu życia prosięta dokarmia się początkowo pełnem mlekiem krowiem na pół z wodą, a następnie chudem bez wody, lecz za to, jako krupniczek z mąką owsianą i śrutą jęczmienną. Prosię musi mieć dużo ruchu, a więc nietylko chlew winien być obszerny, ale, gdy jest już ciepło, należy je wypędzać z maciorą na okólnik. Prosięta odsadzone od maciory winny ważyć 14 do 18 kg. sztuka. Po odsadzeniu należy pamiętać, że odjęliśmy prosięciu mleko matki, a wraz z niem tłuszcz, którego brak w mleku chudem, musimy więc dodać do mleka chudego rozgotowanego siemienia lnianego. Takiem mlekiem karmimy prosięta przez 15 dni po odsadzeniu.

Opas na bekon ma na celu wytworzyć jaknajwięcej mięsa — do wytworzenie zaś mięsa potrzebne są pasze, bogate w białko. Pasze te będą następujące: mączka mięsna, mączka rybia, mączka z krwi, śruta z soli, makuchy lniany, mleko chude, groch, bobik, ziarna zbóż. Pokarmy zaś takie, jak ziemniaki, są ubogie w białko, za to mają dużo mączki tak zw. skrobi. Ziemniaki więc będą wpływały na tworzenie się słoniny. Przy tuczu bekonowym winniśmy uważać, ażeby słonina była równa i cienka, a więc nie należy dawać dużo ziemniaków. Prócz doboru pasz należy zwrócić uwagę, że w okresie, gdy tucznik dochodzi do wagi 50 klg. musi mieć dużo ruchu na okólniku i jeżeli jest zielenina, dodać jej trochę, a w lecie, zamiast ziemniaków, dawać młodą koniczynę, lucernę, seradelę, wykę, lub peluszkę.

Paszę taką, jak śruta, lepiej dawać w mieszaninie z kilku zbóż — np. $1/2$ jęczmienia, $1/4$ otręb pszennych, $1/4$ owsa, przytem można dodać trochę kuchu lnianego.

Mleka w ostatnim okresie dawać do 5 litrów, a lepiej nawet do 4 litrów.

Mam tu na uwadze mleko chude. Uważam, że obecnie prowadzenie tuczu na bekon winno mieć miejsce w tych gospodarstwach, w których jest mleko chude. Wyjątkowo gospodarstwa, które nie mają mleka chudego, paszę bogatą w białko muszą zakupić w postaci mączki mięsnej.

Mączkę mięsną, lub mączkę z krwi będzie można kupić w tej rzeźni, do której będą dostarczone tuczniki.

Przy każdem prowadzeniu opasu należy ważyć świnie co 10 dni — w ciągu tego okresu powinno przyrastać według podanej tabeli:

Waga żywa kg.	Przyrost przez 10 dni: kg.
20	3
20 — 30	3,7
30 — 40	4,5
40 — 50	5
50 — 60	5,5
60 — 70	6
70 — 80	6,50
80 — 90	7

Porównując wyniki własnego tuczu z powyższą tabelą, orjentujemy się czy dobrze tuczymy.

W pierwszych 2-ch miesiącach tuczu bardzo wskazany jest umiarkowany ruch na swobodzie.

Przy żywieniu należy zwrócić uwagę na porę zadawania karmu. Godzin ściśle przestrzegać, gdyż zwierzę ma najlepszy apetyt w tym czasie, kiedy nadchodzi pora zadawania karmu.

„Przew. Gosp.“. Inż. W. DUSOGE.

Ewangelja święta

na szóstą niedzielę po Świątkach.

zapisana u św. Marka w rozdz. 8, w. 1—9.

W on czas: Gdy koło Jezusa zgromadziła się mnoga rzesza, a nie miała co jeść, przywołał uczniów i rzekł im: Żal Mi ludu, bo już od trzech dni trwa przy Mnie, a nie ma co jeść. A jeśli ich puszczę zgłodniałych do domów swych, w drodze zesłabną, bo niektórzy przybyli zdaleka. I odpowiedzieli mu uczniowie Jego: Skądże mógłby kto nakarmić ich chlebem tu na pustkowiu? A On ich zapytał: Ile macie chlebów? — Oni zaś rzekli: Siedem. Polecił tedy rzeszy, by usiadła na ziemi; a biorąc siedem chlebów i dzięki czyniąc, łamał i rozdawał uczniom swoim do rozdzielania; a oni podawali ludowi. Mieli też trochę rybek; te także pobłogosławił i polecił rozdać. Jedli tedy i nasycili się; a z resztek ułomków zebrano siedem koszyków. A tych, którzy się posilili, było około czterech tysięcy; i rozpuścił ich.

Nauka.

„A z resztek ułomków zebrano siedem koszyków“.

Zastanawia nas szczegół, że po nakarmieniu tłumu zebrano ułomki. Stało się to z pewnością na rozkaz Pana Jezusa. Gdy Ewangelja św. opowiada o pierwszem cudownem nakarmieniu pięciu tysięcy mężów podaje wyraźnie słowa Zbawiciela: „Zbierzcie pozostałe ułomki, aby nie zginęły“.

Ten, który na puszczy cudem z kilku chlebów tworzy pokarm dla tysięcy, który wszechmocą swoją żywi ptaki niebieskie i najmniejsze robaczki, który rok rocznie pokrywa ziemię zbożem i owocami, z taką troskliwością dba o resztki, o nikłe ułomki!

Czyż to nie wyraźna zachęta do oszczędności? Piękna to cnota, dziś zapoznana.

A przecież wszystko, co mamy, darem jest Bożym. A Bożych darów nie wolno trwonić.

Marnowanie czasu, sił, zdrowia lub dóbr doczesnych z lekkomyślności się rodzi, z próżności serca lub żądzy użycia.

Człowiek oszczędny umie panować nad sobą, poprzestaje na małem, idzie za słowem Apostoła: „Mamy pożywienie i przyodziewek, bądźmy z tego zadowoleni“. Oszczędność podstawą jest dobrobytu jednostki, rozkwitu narodów.

Lecz pamiętajmy o tem, że chrześcijańska cnota oszczędności szczodra jest względem biednych i potrzebujących. Tu hojność staje się prawdziwą, wyższą oszczędnością: gromadzi bogactwa, które zostaną na wieki.

Pewien szlachetny, bogaty mąż kazał sobie już za życia przygotować nagrobek z napisem: „Com wydał dla świata, było niegdyś mojem, lecz nie jest niem dzisiaj. Com zaś rozdzielił ubogim, posiadam i dzisiaj; wysłałem to przez ich ręce do nieba“. Amen.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Posiedzenie Senatu 18 b. m. Dnia 16 b. m. upływa 30-dniowy termin odroczenia sesji Senatu.

Wobec tego marszałek Senatu, p. Szymański, wyznaczył posiedzenie na dzień 18-go lipca. Panuje jednakże powszechne przekonanie, że do posiedzenia nie dojdzie i sesja Senatu zostanie zamknięta.

Wybory na Wołyniu. Jednocześnie z wyborami w okręgu Święciańskim odbywały się również wybory uzupełniające do Sejmu w drugim okręgu Wołyńskim Nr. 56 obejmującym powiaty Kowelski, Lubomlski, Włodzimierski i Horochowski.

Wobec wycofania rządowej jedynki i braku innych list polskich wszystkie 5 mandatów uzyskali półkomuniści z partyj ukraińskich.

Do takich oto wyników prowadzi zbrodnicza wprost polityka jedynki.

Nici z tego. Po zjeździe Centrolewu w Krakowie, gdzie, jak wiadomo, zapadły uchwały bardzo ostro potępiające rząd, a w szczególności istotnego wodza sanacji, p. Piłsudskiego, rząd postanowił pociągnąć organizatorów i uczęstników kongresu krakowskiego do odpowiedzialności sądowej.

Jednakże, jak donoszą gazety, krakowski Urząd Prokuratorski nie znalazł podstaw do wytoczenia procesu, gdyż sąd musiałby wydać wyrok uniewinniający.

Słowem nic z tego nie wyszło.

Szczury uciekają z tonącego okrętu. W swoim czasie donosiliśmy o złożeniu mandatu poselskiego przez członka Bebe, księcia Sapiehę.

Niedawno z wielkim hałasem wystąpił z tej partji b. minister skarbu Czechowicz.

Jeszcze ludzie nie przestali gadać i pisać o tym wypadku, gdy większa paczka szczurów drapnęła z tonącego okrętu sanacji.

Niemal jednego dnia opuścili szeregi bebechowców posłowie: Targoński, Cieplak i Krysa.

Jak donoszą gazety, na tem się zapewne nie skończy i niebawem może cały Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządami p. J. Piłsudskiego rozlecieć się na wszystkie cztery strony świata.



Król rumuński Karol, ktorv niespodziewanie powrócił z wygnania i objął rządy w Rumunji.

Zagranicą.

Pochód włościan fińskich do Helsingforsu. W Finlandji już od dłuższego czasu na czele rządów stoją socjaliści, którzy, jak to zwykle bywa, bardzo pobłażliwie odnoszą się do wywrotowej agitacji komunistów.

Naród fiński przez szereg lat znosił to cierpliwie, jednakże, gdy komuniści poczęli napadać na religję chrześcijańską, włościanie fińscy nie mogli tego dłużej znieść.

Kilka tysięcy włościan z miejscowości Lappaa wyruszyło pochodem do stolicy państwa Helsingforsu, domagając się od rządu, by położył kres rozwydrzeniu agentów bolszewickich i ich fińskich przyjaciół. Do pochodu po drodze przyłączały się liczne rzesze włościan. Pod naciskiem lappowców rząd ustąpił, a nowy rząd utworzył znany patrjota i narodowiec Swinchuwud.

Zuchwalstwo Niemców rośnie. Po wycofaniu ostatnich oddziałów wojsk francuskich z ziem niemieckich, Niemcy coraz wyżej podnoszą głowę, dając wyraz swej nienawiści do Polski. Gazety niemieckie coraz otwarciej grożą nam, domagając się odebrania Polsce i oddania im Pomorza.

Niestety rządy p. Piłsudskiego wciąż nie mogą lub nie chcą zrozumieć niebezpieczeństwa grożącego Polsce i zamiast umacniania granic zachodnich i organizowania Narodu do obrony, rozbijają społeczeństwo polskie prowadząc walkę ze wszystkiem, co nie chce należeć do sanacji i słuchać ślepo p. Piłsudskiego.

Krwawe rozruchy w Egipcie. Król Egiptu, Fuad, wbrew obowiązującemu prawu odroczył posiedzenie parlamentu egipskiego i zamianował rząd, do którego parlament i społeczeństwo nie mają zaufania. Z tego powodu doszło w mieście Mausrah do krwawych rozruchów, podczas których 8 osób zostało zabitych, a około 160 rannych.

Napad na poselstwo polskie w Grecji. Z Aten, stolicy Grecji, donoszą o napadzie na poselstwo polskie.

Napadu dokonała grupka komunistów greckich, którzy w ten sposób chcieli wyrazić protest przeciwko wyrokom sądowym wydanym ostatnio w paru miastach Polski przeciwko członkom organizacji komunistycznej.

Pogadanki higieniczne.

II

O powietrzu.

Nie ulega wątpliwości, iż czynność oddechania do najważniejszych czynności naszego organizmu należy, — wystarczy zaznaczyć, że bez pokarmów żyć może człowiek dni kilka i kilkanaście, bez powietrza zaś zaledwie kilka chwil wytrzymać jest w stanie. — Czyste i świeże powietrze wtedy jest nader ważnym czynnikiem zdrowotnym i zarówno dla naszego ustroju niezbędnym, jak świeże i zdrowe pożywienie. — Człowiek zużywa w ciągu jednej doby około **10 tysięcy litrów** powietrza, zabierając z niego przez oddechanie potrzebny do życia gaz, tlenem zwany, usuwając zarazem z organizmu powietrze zawierające małą ilość tlenu, więcej natomiast kwasu węglowego i pary wodnej.—Jeśli wejdziemy do ciasnej, brudnej, przepełnionej ludźmi izby, to zaraz na wstępie nieprzyjemnego doznamy uczucia, jeśli czas jakiś w takiej izbie spędzimy, przekonamy się niebawem na własnej skórze o złych skutkach zepsutego powietrza: uderzy nas przedewszystkiem przykra woń, która świadczy o obfitej obecności w powietrzu zanieczyszczających składników,— pary wodnej, zawieszonych odpadków ciała i kwasu węglowego, a trzeba wiedzieć, że ten ostatni jest trucizną. Dłuższe przebywanie w podobnych warunkach pociąga za sobą szkodliwe następstwa, a mianowicie: uczucie zmęczenia, ospałość, niechęć do pracy, częstokroć bóle i zawroty głowy, — są to objawy zatrucia organizmu. — Cały szereg okoliczności przyczynia się do zanieczyszczenia powietrza w lokalach mieszkalnych: staje się ono niezdrowem do oddychania wskutek przebywania w izbach zwierząt domowych (owce i świnie), przez obecność kurzu, pyłu i rozmaitych wyziewów gospodarstwa domowego, ulega w znacznej mierze zepsuciu przez sam proces ogrzewania i oświetlaia mieszkania (dym, sadza, czad świec. i nafty), w pewnym stopniu również przez gotowanie i pranie bielizny. Kurz mieszkaniowy niekiedy zawiera i zarazki chorób, —ma to miejsce w tych np. wypadkach, gdy w izbie znajduje się chory na gruźlicę, który ma brzydkie i wy-

RZECZY CIEKAWE.

Nowe beatyfikacje i kanonizacje. W dniu 8 czerwca r. b. odbyła się w Rzymie uroczysta beatyfikacja czcigodnej Paoli Frassinetti, założycielki zgromadzenia sióstr św. Doroty; a dnia 15 czerwca r. b. beatyfikacja czcigodnego Konrada z Parzahm. W dniu 22 czerwca r. b. odbyła się kanonizacja Augustjanki hiszpańskiej, bł. Katarzyny Thomas, założycielki pobożnej kongregacji nauczycielek, i bł. Łucji Filippini; dnia 29 czerwca r. b. kanonizacja bł. Roberta Bellarmina z Towarzystwa Jezusowego; Franciszkanina, bł. Teofila de Corte, oraz męczenników kanadyjskich, bł. Jana de Brebeuf i towarzyszów z zakonu Jezuitów.

Panna młoda porwana z przed kościoła. Przed kościołem Najświętsze. Marji Panny w Łodzi było zdarzenie, jakich mało. Przed kościół zajechał orszak weselny. W chwili, gdy państwo młodzi znaleźli się na stopniach świątyni, w orszaku powstało zamieszanie i doszło do bójki pomiędzy gośćmi weselnymi a jakimiś obcymi ludźmi. W zamieszaniu nieznajomi porwali pannę młodą do samochodu i uwieźli. Jak się później okazało, była to córka pewnego żyda, ślusarza pod Łodzią, która miała wyjść za katolika. Ponieważ rodzice małżeństwu temu się sprzeciwiali, córka przed kilku dniami uciekła z domu. Ojciec, dowiedziawszy się o zamierzonym ślubie i chrzcie, sprosił kilku wujków i stryjków niedoszłej panny młodej i przy ich pomocy porwał nieposłuszną córkę i uwiózł.



Ulubionemi igrzyszkami Hiszpanów są walki byków. Tysiące ludzi z zapartym oddechem przygląda się tym walkom w specjalnych cyrkach. Na obrazku widzimy drażnienie byka czerwonemi płachtami, co wprowadza biedne zwierzę w szał bojowy.

Chłop sowiecki, by nie umrzeć z głodu, zjadł własne dziecko. Donoszą z Moskwy o wypadku ludożerstwa. Niejaki Tarkow, włościanin wsi Głubokoje Zajmiszcze, w gub. samarskiej, po odebraniu mu przez władze ziemi i inwentarza powędrował z żoną i dwojgiem dziećmi, stronę w Syberji. W drodze zabrakło mu żywności. Po dwutygodniowej wędrówce o głodzie zabił swe trzyletnie dziecko i jego ciałem żywił siebie i rodzinę. Straszny ten czyn wykrył oddział jazdy sowieckiej, patrolujący okręgi nadwołżańskie.

Pomorzanie ze składek zakupili nowy okręt dla Polski. Wojewódzki komitet pomorski obchodu 10-lecia niepodległości Polski zakupił ze składek publicznych społeczeństwa okręt szkolny o pojemności 2 tysięcy tonn, dając mu nazwę „Pomorze". Statek ten przejęto w stoczni duńskiej, Nakskor, gdzie okręt został odnowiony oraz przerobiony.

Wywóz świń do Austrji. Dyrektor polskiego związku kupców wywożących świnie bawił w Wiedniu i zawarł umowę na wywóz świń do końca tego roku. Według umowy możemy w tym roku sprzedać do Austrji 567 tysięcy świń.

Żarłoczna baba je nawet agrafki. Czegóż to nie można znaleźć w ludzkim żołądku.

Znajduje się nawet agrafki.

Zawodowe pismo lekarskie amerykańskie opisuje następujący fakt: do jednego z szpitali nowojorskich została przewieziona jakaś 35-letnia kobieta, chora na ślepą kiszkę.

Ponieważ lekarze mieli wątpliwość, co do pochodzenia bólów, chorą poddano prześwietleniu, przyczem okazało się, że w żołądku jej znajduje się pokaźna ilość agrafek, z których dwie przebiły oponę.

Przeprowadzono operację, w wyniku której wydobyto z żołądka chorej 295 gramów agrafek.

Wściekły napad os na człowieka. Jeden wieśniak węgierski, zatrudniony wraz z parą koni przy pracy w polu, napadnięty został przez olbrzymi rój dzikich os. Rozjuszone owady gęstą chmurą obsiadły zwierzęta, kłując je swemi jadowitemi żądłami, wskutek czego oba konie zginęły. Wieśniak, pokąsany na całem ciele, zdołał uciec przed tymi niezwykłymi napastnikami.

Cielę o sześciu nogach. W Poznaniu przyszło na świat w „Ogrodzie familijnym" na Winiarach cielę o sześciu nogach. Piąta i szósta noga wyrosły pomiędzy łopatkami. Cielaczek jest zupełnie zdrów, a właściciel jego, mistrz rzeźnicki, karmi małe dziwo słodkiem mlekiem i jajkami.

---

soce szkodliwe przyzwyczajenie pluć na ziemię, lub na podłogę, nie wiedząc o tem, że, gdy plwocina wyschnie, wtedy laseczniki suchot zbyt łatwo wraz z kurzem mogą się dostać do płuc ludzi zdrowych i ich zarazić. Zbytecznem by było rozwodzić się nad tem, jak wielkie z podobnego stanu rzeczy płynie niebezpieczeństwo dla całej rodziny, nadewszystko zaś dla dzieci, tak bardzo skłonnych do wszelkich chorób.—Wychodząc z założenia, że niechlujnie utrzymywane izby są najlepszym rozsadnikiem zarazy, należy wszelkich dołożyć starań, by nowe mieszkanie miało dobry odpływ zepsutego i dobry dopływ świeżego, czystego powietrza. Wentylacja lokalu mieszkaniowego polega na utrzymaniu w nim zdrowego powietrza. W warunkach naszej wsi możemy to uskutecznić przez systematyczne otwieranie okien i drzwi, przez urządzenie stałych lufcików, przyczem przeciwległe okna i drzwi, tak długo winne być otwierane, dopóki powietrze nie zostanie całkowicie zmienione. Niemniej wypróbowanym środkiem, służącym do przewietrzenia mieszkania, jest zwyczaj otwierania okien podczas palenia w piecu, w ten sposób bowiem powstaje ruch i prąd powietrza, dzięki czemu najprędzej się ono odnawia. Ponieważ tak zbytnia suchość zarówno jak i nadmierna wilgotność powietrza mieszkaniowego nie są dla zdrowia pożądane, przeto i na te szkodliwości uwagę zwrócić należy. Gdy zimą w izbie ogrzanej powietrze staje się suchem, zaleca się stawiać na piecach naczynie z wodą. Gdy znaczna ilość wilgoci w izbie utrudnia wymianę powietrza przez nasiąknięte wodą ściany, pozostaje wówczas wymieniony wyżej sposób wentylacji,—otwieranie drzwi i okien.

Z tego, com powiedział, dadzą się wysunąć następujące wskazówki higjeniczne: 1) świeże i czyste powietrze jest przyjacielem, nie zaś wrogiem człowieka, 2) przebywanie w zanieczyszczonem powietrzu jest dla zdrowia bardzo szkodliwem, 3) częste przewietrzanie mieszkania jest dla zdrowia konieczne, jak konieczne jest utrzymywanie w czystości wszelkich sprzętów, w niem znajdujących się, 4) kurz winien być usuwany z mieszkania w drodze wycierania mokremi szmatami wszystkich sprzętów domowych i podłogi, przytem nie należy szczędzić czystej wody. **D-r W. Odyniec.**

Listy z miasteczek i wsi.

GŁĘBOKIE.

Zapewne, gdy list ten dojdzie do Szanownej Redakcji „Głosu Wileńskiego“, to już będzie po wyborach, teraz jednakże żyjemy tu, w powiecie Dziśnieńskim, pod znakiem agitacji wyborczej. Ze wszystkich stron donoszą o licznych wiecach, które połączone są zazwyczaj z awanturami i bójkami, przyczem w ruch puszczane są jajka, któremi przeciwnicy nawzajem się obrzucają.

Właściwie, może ja się źle wyraziłem używając słowa przeciwnicy, bo bitwy jajkowe organizują niemal bez wyjątku bebechowcy-jedynkarze, albo ich wysocy protektorzy, pragnąc w ten sposób przez wywołanie awantur ośmieszyć wiecowników i zniechęcić ludność do udziału w głosowaniu.

Tylko wyjątkowo dochodzi do bójki pomiędzy temi partjami, które biorą udział w wyborach. Tak właśnie było w Dokszycach, gdzie wyzwoleńcy potłukli i przepędzili delegatów wiecujących z ramienia Stronnictwa Chłopskiego. Wprawdzie potem dostało się i wyzwoleńcom, bo ich przedstawiciel, znany ze swej głupoty i awantur w Sejmie, poseł Smoła, począł bluźnić napadając na Kościół i duchowieństwo. Gdy jednakże zobaczył, że mogą go za takie gadanie poturbować nieco mocniej, schronił się właśnie do kościoła.

Nie mniej gorący wiec miał miejsce we wtorek, 8 b. m. w Łużkach, gdzie przemawiał agitator ze Stronnictwa Chłopskiego zachęcając ludzi do głosowania na półbolszewicką dziesiątkę.

W pewnej chwili zaczęli do tego jegomościa jacyś ludzie walić jajami.

Pocieszny to był widok, jak cały oblepiony żółtkami nie ustawał jednakże w wykrzykiwaniu swych głupich haseł.

Nie wiadomo było, czy więcej się z tego jegomościa śmiać, czy go raczej żałować należy.

Znacznie spokojniej minął wiec niejakiego Araszkiewicza, który przyjechł aż z Warszawy, by ludzi tutejszych na wiarę wyzwoleniową nawrócić.

Nic on wprawdzie nadzwyczajnego nie powiedział, ale mu policja w najciekawszem miejscu przerwała i wiec rozpędziła.

Trochę to może i dziwne, że dopóki głupstwa gadał o tem, jak to rzekomo „panowie“ krew włościanom piją i do chłopów jak do kukułek strzelają, to nikt mu nie przerwał, ale jak powiedział, że rząd nieprawnie 8 miljonów na wybory na rzecz jedynki wydał, o czem każdy w Polsce dobrze już od dwóch lat wie, to się policja wtrąciła i wiec rozpędziła.

Nie bronimy bynajmniej wyzwoleńców, bo to szkodnicy i kłamcy, ale policja powinna być lepiej wyuczona i rozwiązywać wiece wówczas, gdy ktoś przeciw państwu i Kościołowi bluźni, a nie wtedy, gdy człek raz w życiu prawdę o złych rządach powiedział.

Najgorzej jednakże działo się w samym Głębokiem tuż pod okiem pana starosty.

Tu doszło na targu we czwartek 3-go lipca. Kto i co tam gadał, już dobrze nie pamiętam, ale w końcu jakiemuś białoruskiemu agitatorowi kamieniem łeb rozwalili. Podobno rana jest bardzo ciężka.

Oto do czego prowadzi z jednej strony rozwydrzenie agitatorów rozmaitych wywrotowych partyj, a z drugiej strony partyjnictwo naszych urzędów, które więcej pilnują dobra partji rządowej (jedynki-bebechowskiej) niżli ludu i spokoju ludności.

Jedynie tylko zebrania i wiece Stronnictwa Narodowego miały przebieg spokojny, bez żadnych awantur i bitek.

Zebrania takie odbyły się w Hermanowiczach w Łużkach i Głębokiem, zaś wiece w Głębokiem i Zadorożu.

Przemawiali redaktor Kownacki i p. Cieszewski.

Słuchano ich z zaciekawieniem i wypytywano następnie o rozmaite sprawy polityczne.

Miejmy też nadzieję, że będą one miały lepszy skutek od bójek i awantur. Świadek

Już po wydrukowaniu tego listu redakcja nasza otrzymała wiadomość o nowej bójce, jaka miała miejsce na rynku w Głębokiem w ostatni czwartek przed wyborami. W czasie tej bójki poważnie poraniony został przedstawiciel P. P. S. — Krwawicz. Nie dość tego. Wieczorem banda bebechowców-jedynkarzy napadła na dworcu na pociąg szukając posła Roga z Wyzwolenia pragnąc widocznie pomścić się na nim za to, iż przewodniczył na kongresie Centrolewu w Krakowie.

Gdy posła Roga nie znaleziono, rzucono się na posła Pławskiego z P. P. S. Gdyby bandytów nie wyrzucili z wagonu jadący w nim oficerowie, doszłoby może nawet do większego rozlewu krwi.

W każdym razie wybito w wagonie szyby i poplamiono rzeczy i ubrania pasażerów jajami.

Napadnięci twierdzą, że cały ten bandycki napad był organizowany zawczasu i planowo.

Kto wie, czy nie mają racji.

OLECHNOWICZE (pow. Mołodeczański).

Nie wiem, czy to wszędzie tak ludzie piją, ale w naszych stronach żadna uroczystość bez wódki obejść się nie może.

A uroczystości takie są częste, bo to wesele, które przytem trwa kilka dni, to chrzciny, to pogrzeb lub jeszcze coś innego.

Ludzie u nas przeważnie są biedni. Szczególnie w obecnych czasach każdemu pracującemu na roli jest ciężko. Więc odmawiają sobie wiele rzeczy, ale tej jedynej, t. j. wódki, odmówić nie mogą i jak bez niej się obejść nie rozumieją.

Ponieważ jednak, jak powiedziałem, pieniędzy brak, więc radzą sobie w ten sposób, że pędzą potajemnie t. zw. lakierówkę, która naturalnie jako wódka nie oczyszczona nie tylko jest niesmaczna, lecz jest i szkodliwa dla zdrowia. Co gorsze, że piją spirytus skażony. I to w wielkiej ilości.

Spirytus ten, przeznaczony do palenia, sprzedaje się po taniej cenie, więc to nęci i chętnych tego okropnego napoju jest dużo. A ludzie u nas przeważnie są jeszcze ciemni, niepiśmienni, nie czytają, jakie okropne skutki wywiera picie takiego spirytusu, a jeśli, coś o tem od kogoś posłyszą, to twierdzą, że to chyba coś innego zaszkodziło, bo oni właśnie piją i nic im się nie robi.

Mimo ostrzeżenia władz, mimo ciągłych doniesień w gazetach o zatruciach, nic nie pomaga i włościanin nasz ciągle pije ten spirytus, słodząc go i czemś tam zaprawiając.

Szczególnie rozpowszechnione jest picie tego w naszych stronach i dlatego to często zdarzają się tam różne wypadki śmiertelnego zatrucia, ślepoty lub choroby.

Oto, w ostatnich dniach znowuż od picia spirytusu skażonego umarły we wsi Olechnowicze dwie osoby.

A było to tak. U gospodarza Wiktora Guleckiego odbywały się chrzciny syna. Sprosił on wszystkich swych znajomych i krewnych, a ponieważ był skąpy, zaś bez wódki chrzciny „być nie mogą“, dał im naturalnie do picia spirytus skażony, zaprawiony lemonjadą i sokiem.

W godzinę po wypiciu wszyscy uczęstnicy dostali silnych bólów, dwóch zaś, niejaki Piotr Panański, lat 35, mieszkaniec wsi Hutory-Zaleskie i Hazaryn Stefan, lat 65, zmarli przy tymże stole, przy którym tak popijali „zaprawioną wódkę“.

Sam Gulecki, jego żona i troje gości zostali również zatruci, lecz zdołano ich jakoś uratować.

Podobny wypadek ostatnio był i w gminie Rakowskiej, gdzie zatruł się na śmierć Jan Korzeniowski.

Oto są przykłady, do czego doprowadzić może picie spirytusu, przeznaczonego jedynie do palenia, a który jest silną trucizną.

Trzeba się rzeczywiście też i dziwić, że są ludzie, którzy to piją i którym ten okropny trunek smakuje.

Miejscowy

ŚWIĘCIANY.

Nieraz w „Głosie Wileńskim“ zwracano uwagę, że od czasu buntu majowego wiele wykroczeń i przestępstw uchodzi u nas w Polsce bezkarnie.

Nie jeden dzisiaj, by się wykręcić od odpowiedzialności zapisuje się do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem lub do takich organizacyj jak „Strzelec“.

Nieraz też i tak się zdarza, że zawinił dygitarz, a ukarany został jakiś mały, skromny urzędniczyna, w myśl przysłowia znanego u nas jeszcze z czasów niewoli, że za każde nieszczęście na kolei zawsze odpowiada zwrotniczy. Właśnie przed kilku tygodniami toczyła się przed Sądem Okręgowym w Święcianach bardzo pod tym względem pouczająca sprawa.

Mianowicie, zasiedli na ławie oskarżonych dwaj panowie, (nazwiska ich, jeżeli dobrze pamiętam, Roginis i Sobolewski), oskarżeni o sprzedaż wódki bez uzyskania odpowiedniego zezwolenia od władz skarbowych.

Zostali oni przez Urząd Skarbowy w Święcianach ukarani grzywną w wysokości 250 zł., odwołali się do Sądu, który jednakże winę ich uznał za dowiedzioną i jedynie karę obniżył do 200 zł.

A teraz powstaje pytanie: kto właściwie jest naprawdę winien. Sąd skazał tego, kogo mu wskazał Urząd Skarbowy, więc swoje zrobił i wyrok jego jest ostateczny. Ale czy Urząd Skarbowy nie zwalił czasem winy na przysłowiowego zwrotniczego?

Przyjrzyjmy się bliżej okolicznościom towarzyszącym powstaniu całej tej sprawy.

Otóż w zeszłym roku w Nowo-Święcianach odbywała się zabawa urządzona prze bebechowską organizację kobiecą, tak zwany „Związek Pracy Społecznej Kobiet“.

W szerszych kołach społeczeństwa członkinie tej organizacji nazywają „kirtiklisówkami“ — co pochodzi od nazwiska ich prezeski w Wilnie, p. Kirtiklisowej.

Na czele „kirtiklisówek“ w powiecie Święciańskim stoi p. starościna Mydlarzowa, ona więc była organizatorką tej zabawy i ponosi istotną odpowiedzialność za to, co się na zabawie dzieje zarówno na sali tanecznej jak i przy bufecie, z którego pewien dochód miała przecież organizacja, której p. Mydlarzowa przewodniczy.

Musiałaby też p. starościna dopilnować, by bufet zaopatrzony w napoje wyskokowe zaopatrzył się w odpowiednie pozwolenie, które zresztą nie tak znowuż drogo kosztuje. Któż jednak mógł przypuszczać, że się znajdzie choć jeden śmiałek, który ośmieli się wtrącić do „przedsiębiorstwa dochodowego“ zorganizowanego przez samą „panią starościnę“? A tu jeszcze przy bufecie widziano samego pana starostę Mydlarza popijającego wódeczkę z ówczesnym komendantem policji.

Słowem najgrubsze ryby!

A jednak znalazł się sumienny urzędnik skarbowy, który zauważywszy większą ilość uczęstników zabawy zbytnio podnieconych wódecznością pointeresował się, jak tam jest z pozwoleniem na wyszynk, a gdy się tego ostatniego nie okazało, zawezwał policjanta do spisania protokułu.

Policjant ten, poznańczyk i służbista, protokuł spisał i sprawa po roku coś znalazła się przed Sądem.

Ludzie prości nie mogą jednakże zrozumieć, dlaczego władze skarbowe nie pociągnęły do odpowiedzialności organizatorów zabawy, t. j. zarząd „kirtiklisówek“ z p. Mydlarzową na czele, a jakichś nikomu bliżej nieznanych „panów“, którzy z powodu swej przynależności do rodzaju męskiego za poczynanie organizacji kobiecej ponosić odpowiedzialności nie mogą?

Również nikt nie może zrozumieć, dlaczego ów policjant-poznańczyk niemal na drugi dzień po spisaniu owego protokułu został zwolniony z posady w policji?

Starosta i komendant pili, a posterunkowego ukarano.

Rzeczywiście dziwne rzeczy dzieją się w Polsce pod rządami bebechowców-piłsudczyków.

Święciańczyk.

PODBARCIE (pow. Wileńsko-Trocki).

Dnia 20 czerwca na polu majątku Powisińcze spadł samolot, który przy lądowaniu złamał nogę krowie należącej do gospodarza wsi Powisińcze Wł. Wasiukiewicza. Wartość krowy oceniono na 350 zł.

W nocy z 3 na 4 lipca trzech złodziei okradło komendanta policji w Jaszunach. Zarządzono pościg i niebawem na trakcie koło Wilna dopędzono i ujęto dwóch sprawców kradzieży (mężczyznę i kobietę). Trzeci złodziej zdołał umknąć. J. Czepulonis.

RÓŻANKA (pow. Szczuczyński).

We środę 9-go lipca, koło godziny pierwszej w dzień, wybuchł w naszym miasteczku olbrzymi pożar, który prawie doszczętnie strawił to osiedle. Ocalała zaledwie szkoła, kościół i kilka budynków od strony południowej. Na pomoc przybyły straże pożarne ze Szczuczyna i Lidy z naczelnikiem Polakiewiczem na czele.

Jednak straże były bezsilne, gdyż w całem miasteczku dał się odczuwać brak wody. W przeciągu 4 godzin spłonęło doszczętnie około 70 budynków, w tem urząd pocztowo-telegraficzny i posterunek Policji Państwowej. Początek pożaru miał miejsce w zachodniej stronie miasta w domostwie Kuczyńskich, którzy przez nieostrożnosc wywołali pożar.

Ogień w jednej chwili przerzucił się na teren miasta, ponieważ w tym czasie dął wiatr w stronę północno-wschodnią, w którym to kierunku od miejsca wybuchu pożaru miasto jest rozbudowane.

W czasie pożaru w jednym z palących się domów wybuchł ukryty tam granat, który ciężko poranił miejscowego mieszkańca Kułakowskiego. Ogień umiejscowiono o godz. 6-ej.

SPROSTOWANIE.

W zamieszczonym przez nas w Nr. 27 „Głosu Wileńskiego“ liście p. J. Czepulonisa wkradła się następująca omyłka: J. E. Arcybiskupa Metropolitę witał członek Bractwa Trzeźwości Jerzy Czepulonis z zaścianku, Kłanie a nie Jan Czepulonis, jak to błędnie podaliśmy.

Z WILNA.

Niebezpieczny pożar w domu biskupim. Dnia 7 b. m. w zakładzie fotograficznym p. L. Rakowskiego przy ul. Zamkowej 4, w domu J. E. Ks. Biskupa Michalkiewicza wskutek zapalenia się nafty wybuchł groźny pożar. W ciągu kilku minut cała pracownia stanęła w płomieniach. Niezwłocznie wezwano straż ogniową.

Tymczasem ogień począł zagrażać górnemu piętru, gdzie mieszczą się mieszkania lokatorów.

W mieszkaniu tym znajdowała się staruszka Antonina Gapińska z 1-o miesięcznym dzieckiem. Przybyła niezwłocznie straż ogniowa, która energicznie przystąpiła do ratowania. Tymczasem A. Gapińska z przerażenia straciła przytomność. Jeden ze strażaków, niejaki Sergjalis Jan, z narażeniem własnego życia dostał się na górne piętro, skąd wyniósł nieprzytomną staruszkę i dziecko. Po godzinie ogień stłumiono. Straty sięgają około 30,000 zł. Zaznaczyć należy, iż straż ogniowa dzielnie się spisała i J. E. Ks. Biskup Michalkiewicz tą drogą składa serdeczne podziękowanie komendantowi Waligórze i członkom straży, a przedewszystkiem strażakowi J. Sergjalisowi, Symonowi aspirantowi Kaleńskiemu za dzielność podczas gaszenia pożaru.

Wskrzeszenie lombardu miejskiego. Magistrat m. Wilna celem uruchomienia lombardu miejskiego zamierza zaciągnąć pożyczkę w Komunalnej Kasie Oszczędności. Lombard miejski będzie miał na celu dostarczanie biednej ludności taniego kredytu pod zastaw rzeczy ruchomych.

Uruchomienie lombardu nastąpi w miesiącu wrześniu, r. b.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Jarzyny i owoce w jedzeniu.

Nareszcie nastała pora, w której można już używać do jedzenia młode jarzyny.

Po zimie, na wiosnę, tęskni już zawsze człowiek do tych świeżych warzyw i z utęsknieniem wypatruje, czy kartofle kwitną i kiedy się taką młodą, świeżą kartofelkę dostanie na kolację. I tak dalej, kolejno, następujące jarzyny smakują tak wyśmienicie, jakby ten przysmak poraz pierwszy się jadło.

Tym, którzy stracili apetyt na mięso i kaszę „patrzeć nie mogą", młode jarzynki napewno jednak smakować będą. Wydaje się komuś zabawne, że człowiek nasycić się może jakąś jarzyną i że to ma być dobre dla zdrowia. A jednak tak jest.

Bo jarzyny zawierają dużo witamin, których spożycie chroni człowieka od różnych chorób i dodaje nowych sił i energji.

Dlatego lekarze zalecają obecnie nawet 4-ro miesięcznym niemowlętom sok z marchwi, a później sok z pomidorów surowych, utartych i wyciśniętych.

Chcąc jednak, by jarzyny nie straciły swej pożywności, nie należy gotować ich w dużej ilości wody, ale najlepiej podlewać potrochę wodą, a wydając zalać masłem lub w braku jego słoninką. W ten sposób i tłuszcz potrzebny w jedzeniu będzie.

Tak się powinno przyrządzać marchewkę, brukiew, kalarepę. rzepę, groszek zielony, fasolkę szparagową, młodą kapustę.

Nie każdy też wie, że ważne znaczenie dla zdrowia (trochę tylko w zapachu nieprzyjemna) ma cebula oraz szczypiorek. W tym ostatnim znajduje się olejek, który działa na tłumienie burzenia czyli fermentowania w kiszkach. A usiekany szczypiorek używać można do wielu potraw.

Prócz sezonu młodych jarzyn, weszliśmy w okres, w którym kolejno zjawiają się różne jagody, a wkrótce nastaną i owoce. Dotąd uważano wszelkie owoce jako przysmak, a gdy je trzeba było kupić, to — był to zbytek całkiem niepotrzebny.

Tymczasem jest inaczej, bo jagody i owoce to nietylko przysmak, za którem przepadają dzieci, lecz produkt zdrowy i posilny i dla organizmu potrzebny.

Zagranicą dawno potrzebę owoców zrozumiano i stanowią tam one konieczne pożywienie.

Jagody, jak poziomki, zawierają dużo żelaza, które wzmacnia szczególnie dzieci.

Czernice np. też są ważne przy osłabieniu żołądka.

Owoce oczyszczają krew i żołądek, zapobiegają tworzeniu się wysypek oraz nie dają tworzyć się w ciele nadmiaru tłuszczu, który powoduje choroby.

Jabłka są bardzo wskazane przy małokrwistości, gdyż zawierają w sobie dużo arszeniku i fosforu. Również chorym na reumatyzm poleca się jedzenie jabłek, gdyż sok ich wpływa na wydzielanie kwasów moczowych, które się osadzają w stawach powodując ból.

Wszystkie więc owoce są nietylko smaczne, ale i bardzo odżywcze. Niezdrowe są tylko owoce niedojrzałe i trzeba bardzo się wystrzegać, gdyż powodują rozstrój żołądka, a mogą się przyczynić do ciężkiej choroby. Trzeba więc by były one zawsze świeże, czyste (jeśli są kupne — najlepiej je wymyć) i dojrzałe. Tych warunków pilnować koniecznie.

Korzystać więc trzeba, że lato w pełni, że na grzędach mamy różne jarzyny, w lesie jagody, a na drzewach pojawiać się zaczynają owoce.

Kto może więc je mieć, niech pamięta, że to nie zbytek, lecz konieczny dla organizmu środek odżywczy, szczególnie ważny przy odżywianu dzieci i ludzi osłabionych.

Sekcja kobieca na Kongresie Eucharystycznym w Poznaniu.

W czasie kongresu Eucharystycznego, który jak wiadomo odbywał się w ostatnich dniach czerwca w Poznaniu i stanowił olbrzymią manifestację ducha katolickiego Narodu polskiego, który objawił się już choćby w tem, że w uroczystym pochodzie wzięło udział przeszło 200 tysięcy ludzi zebranych ze wszelkich zakątków Polski, obradowały różne sekcje kongresu. Między innemi obradowała i sekcja kobieca, którą otworzyła przewodnicząca Katolickiego Związku Polek, p. Rzepecka.

W przemówieniu swojem podreśliła, że współpraca z drogim sercu naszemu Kościołem nad odrodzeniem duchowem całego Narodu, nad zbliżeniem wszystkich do Tego, który winien być istotną treścią życia każdego katolika — Jezusa Chrystusa w Eucharystji jest zadaniem wszystkich kobiet w Polsce. Następnie p. Puzynianka wygłosiła referat p. t. „Eucharystja, jako uzdrowienie obecnego kryzysu duszy kobiecj".

Na zakończenie obrad sekcji kobiecej przyjęto cały szereg doniosłych uchwał.

Różne wiadomości.

Hołd Polski dla bohaterskiej Japonki. Zarząd Główny Polskiego Czerwonego Krzyża otrzymał od księcią Tokugawa, prezesa Japońskiego Czerwonego Krzyża, list z podziękowaniem za odznakę honorową P. C. K., przesłaną za pośrednictwem bawiącego w Polsce w roku ubiegłym barona Togo dla pielęgniarki japońskiej Matsusawa, która zmarła 10 lat temu przy pielęgnowaniu chorych na tyfus dzieci polskich, wywiezionych z Syberji do Japonji. Książę Tokugawa dołączył do listu dziękczynne pismo matki zmarłej pielęgniarki, która w gorących słowach wyraża swą wdzięczność i wzruszenie, że pamięć o jej córce żyje dotychczas w Polsce.

Kobieta ministrem. Na miejsce ministra pracy w Stanach Zjednoczonych Jana Davisa mianowana została Anna Abbot, dotychczasowa dyrektorka wydziału opieki nad dziećmi w Ministerstwie Pracy. Abbot jest pierwszą kobietą-ministrem w Stanach Zjednoczonych.

Rady praktyczne.

Nie popełniajmy błędów przy udoju. Dobry dojarz może wydajność krowy znacznie powiększyć, natomiast dojarz nieodpowiedni przyczynia się do zmniejszenia ilości mleka, a nawet może krowę zajałowić. To też przy dojeniu stosować powinni wszyscy następujące zasady:

1) Doić całą ręką, a nie tylko palcami; 2) Wymię wypróżnić doszczętnie, bo pozostawienie części mleka może wymię popsuć; 3) Doić nie za szybko, bo podczas dojenia mleko jeszcze się tworzy, więc przez śpieszne dojenie skracamy czas tworzenia się mleka; 4) Przed udojem ręce czysto umyć i rękawy podwinąć; wymię wytrzeć suchą szmatką; 5) Pierwszego tryśnięcia mleka nie kierować w mierzwę, lecz w osobne naczynie, w którem możemy sprawdzić, czy mleko jest zdrowe; 6) Podczas udoju obchodzić się z krową łagodnie; nie bić krowy, nie kopać, nie odzywać się do niej surowym głosem, bo to wszystko powoduje wstrzymanie mleka.

Wstrzymanie mleka przez krowę nie jest objawem narowistym, ale przeważnie następuje wskutek przestrachu, bólu lub innego wewnętrznego podniecenia. Aby krowę uspokoić, daje się jej podczas udoju otręby pszenne lub uparowane ziemniaki z solą. Przy upartem wstrzymywaniu mleka pomaga kilkakrotne wolne wdmuchiwanie powietrza do pachwiny przy pomocy gumowego węża.

Wiadomości kościelne.

Przed zjazdem kapłanów. Na ręce J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity R. Jałbrzykowskiego za pośrednictwem dziekana sokólskiego (woj. Białostockie) wpłynęło zbiorowe podanie licznego grona kapłanów archidiecezji Wileńskiej, którzy w różnych czasach i okolicznościach cierpieli prześladowanie ze strony dawnego rządu rosyjskiego z racji sumiennego spełniania obowiązków kapłańskich. W podaniu tem kapłani proszą J. E. o zezwolenie na urządzenie ogólnego zjazdu tych księży w Grodnie. Prośba poparta jest tem, że skoro różni ludzie różnych zawodów lub rodzajów pracy odbywają swe zjazdy, to kapłani, ciemiężeni przeż zaborców za pracę kapłańską i narodową, powinni zgromadzić się i stwierdzić, że niesłusznie zapoznaje się w obecnej dobie stan kapłański. Zjazd taki nie pozostałby bez wpływu w czasie obecnej wzmożonej akcji katolickiej. Gdyby pozwolenie zostało uzyskane, zjazd odbyłby się pod koniec lata.

Wiadomości praktyczne.

Kontrola opłat gminnych. Wobec wygórowanych opłat, pobieranych przez niektóre urzędy gminne za stwierdzenia tożsamości podpisów na dowodach odbioru przesyłek pocztowych oraz ze względu na wypadki, że urzędy gminne zmuszają interesantów do wykupywania losów loteryjnych, znaczków dobroczynnych i t. p., urząd wojewódzki polecił wydziałom powiatowym zbadać w gminach wysokość opłat administracyjnych.

Urząd wojewódzki polecił przytem uregulować wysokość tych opłat w odpowiednim stosunku do kosztów czynności, za które opłaty te są pobierane.

Służba wojskowa a emigracja. Władze wojskowe w porozumieniu z władzami administracyjnemi wydały zarządzenie mocą którego nie wolno osobom podlegającym ćwiczeniom wojskowym wyjeżdżać na roboty sezonowe zagranicę, oraz emigrować do Ameryki.

CENY w WILNIE.

Na rynku w dniu 15-ym lipca płacono:

za 100 klg.

	zł.	zł.
żyta	18 —	20
pszenicy	39 —	40
jęczmienia	21 —	23
owsa	23 —	25
gryki	— —	25

za 1 klg.

	zł.gr.	zł.gr.
mięsa wołowego	2.00 —	2.40
cielęciny	1.50 —	1.80
baraniny	— —	2.40
wieprzowiny	2.50 —	3.00
słoniny krajow.	3.50 —	4.00

	zł.gr.	zł.gr.
smalcu wieprz.	3.80 —	4.00
masła niesolon.	3.80 —	4.50
„ solonego	3.00 —	3.80
cukru kryształ	— —	1.70
„ kostka	— —	2.05
soli białej	— —	35
kawy naturaln.	8.00 —	12.00
„ zbożowej	2.40 —	3.00
herbaty	17.50 —	30.00
nafty 1 litr	— —	65
mydła do prania	1.60 —	1.90
świec	1.75 —	2.40
1 litr śmietany	1.40 —	1.80
10 sztuk jaj	1.20 —	1.40

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu J. Czepuionisowi. Podbarcie pow. Wileńsko-Trocki poczta Jaszuny. Fabryk lekarsw w Wilnie niema, natomiast zioła lekarskie nabywają poszczególne apteki.

Panu Gabjelowi Rudowowi Potasznia poczta Łyntupy pow. Święciański. Po sprawdzeniu na poczcie stwierdziliśmy że „Głos Wileński" ma być Panu dostarczany przez Urząd Gminny, bo tam go odsyła Urząd Pocztowy. Jeżeli więc gazeta pańska ginie, to kradnie ją albo sołtys, albo ktoś w gminie.

W sprawie kursów samochodowych radzimy zwrócić się wprost do dyrekcji kursów. Adres: Wilno. Ponarska 55. Kursy Kierowców Samochodowych.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Nowy wojewoda.

Wojewodą białostockim został mianowany poseł Marjan Zyndram-Kościałkowski. Ani odpowiedniego wykształcenia, ani praktyki dla zajęcia tak wysokiego stanowiska p. Kościałkowski nie posiada.

Nie zazdrościmy województwu Białostockiemu nowego gospodarza. Po złym wojewodzie Kirście przychodzi jeszcze gorszy — Kościałkowski.

KALENDARZYK.

LIPIEC

20	N.	Czesława W., Eljasza Pr.
21	Pon.	Praksedy P. M., Wiktora M.
22	Wt.	Marji Magaleny, Platona M.
23	Śr.	Apolinarego B. M., Teofila M
24	Czw.	Krystyny P. M., Kunegundy
25	Piąt.	Jakóba Apostoła
26	Sob.	Anny Matki N. M. P.

Odmiany księżyca.

Nów 25-go lipca o godzinie 21 m. 41.

Ceny obcych walut.

z dn. 15-go lipca 1930 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 88 gr.
za 10 rubli w złocie 46 zł. 20 gr.

Kalendarzyk historyczny.

20 (1570 r.) Zygmunt August nadaje przywileje Gdańskowi.

20 (1794 r.) Wypędzenie Moskali z Wilna.

21 (1440 r.) Koronacja Władysława Warneńczyka na króla Węgier

22 (1807 r.) Nadanie konstytucji Księstwu Warszawskiemu.

23 (1683 r.) Wyjazd Jana III na odsiecz Wiednia.

23 (1817 r.) Przewiezienie zwłok ks. Józefa do Krakowa.

24 (1792 r.) Stanisław August przystępuje do Targowicy.

25 (1434 r.) Koronacja Władysława Warneńczyka na króla polskiego.

WESOŁY KĄCIK.

To ważniejsze.

Gospodarz do syna, który ma się żenić:

— No co synu, czy już się przyjrzałeś dziewczynie, którą masz pojąc za żonę?

Syn: — Jeszcze nie, alem już obejrzał bydło, które ona ma dostać.

Nie miała obowiązku.

Jeden ksiądz wygłosił raz tak rzewną naukę, że poruszył do płaczu wszystkich ludzi w kościele. Jedna tylko kobiecina, stojąca naprzeciw ambony, chociaż wpatrzona przez cały czas kazania w księdza, nie uroniła ani jednej łzy. Zauważył to ksiądz i zaciekawiony jej zachowaniem się, umyślnie zatrzymał się przy furcie cmentarnej, upatrując tej kobiety wśród ludzi, wychodzących po nabożeństwie. Jakoż nadeszła niebawem; więc pyta ją:

— No cóż, matko, podobało wam się kazanie?

— Oj mój jegomościu, jeszczem też w życiu tak pięknego kazania nie słyszała.

— A jakoś was nie wzruszyło, boście nie płakali.

— A bo ja przecież nie z tej parafji.

Największe bydlę...

—Ta świnia to chyba największe bydlę w tej okolicy.

— O tak, ona waży o 10 kilo więcej niż ja..

Wydawca Piotr Kownacki. Redaktor odpowiedzialny Zofja Kownacka.

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno. Mostowa Nr. 1.